

FILOZOF POTRZEBNY ASAP

"Żeby tylko dzieci miały lepiej niż my" - szczytny, nierealny i staromodny cel życia. Szczytny - wiadomo. Nierealny, bo już nie tylko przeczuwamy podskórnym, ale i wiemy, że aby dać trzeba najpierw mieć, aby wspierać i towarzyszyć dzieciom w konstruktywny sposób samemu trzeba być jakkolwiek spełnionym i zadbanym. Staromodny, ponieważ "lepiej" się przeterminowało i w zasadzie nie wiemy co to znaczy - gdy idzie o status materialny to statystycznie współczesne dzieci już mają o wiele lepszą sytuację niż ich rodzice, czy dziadkowie.

A tak w ogóle to już nie ma dzieci. To znaczy są, ale coraz mniej - współczynnik dzietności¹ w Polsce za 2020 r. wyniósł 1,378 to znaczy, że na 1000 kobiet w wieku rozrodczym (15-49) urodzi się 1378 dzieci. Natomiast aby zachować zastępowalność pokoleń współczynnik ten powinien wynosić 2,2 (brakuje nam 800 dzieci rocznie na 1000 kobiet!). Tak więc z czysto formalnych przyczyn stary, dobry, sprawdzony cel życia, skoncentrowany na dzieciach, jest po prostu coraz mniej użyteczny.

Nic jednak w przyrodzie nie ginie. Drabina bytów podległych nadal istnieje w młodym pokoleniu, jednak uległa transpozycji: dzieci zostały zastąpione zwierzętami, zwierzęta roślinami, a rośliny zostały zastąpione przez... świece. Gdzie jest zatem cel życia? Po co przemieszcza się z dnia na dzień, lawirować między rzeczywistością a urojeniem, dla kogo przetrwać najtrudniejsze momenty oraz w jakim kierunku zmierzać, czym się kierować podejmując życiowe wybory?

Ktoś wierzący może powie: Bóg jest najwyższym dobrem, a etyka religijna dostarcza wartości i cel życia. Jednak, jak nie trudno zauważyć, znaczenie religii dla współczesnych Polek i Polaków spadło, przynajmniej religii rozumianej tradycyjnie. Zmiana modelu życia oraz porzucenie religijnych podstaw światopoglądu wymusiło na młodym pokoleniu nie byle jakie pytanie, mianowicie: pytanie filozoficzne.

Z REKĄ W NOCNIKU

As soon as possible (w skrócie: ASAP), a więc tak szybko jak to możliwe. Na już. Na *cito*. Na wczoraj. Zawsze spóźnieni, nigdy niegotowi. Nie inaczej jest w tym przypadku. Jeśli odrzucamy schemat naszych rodziców, a także autorytet Kościoła, to kto właściwie mógłby powiedzieć nam coś o życiu?

Przypomniał mi się tekst Kwiatu Jabłoni:

Stoję gdzieś pod niebem

Pod nogami piach

Mam podobno iść przed siebie

Chociaż nie wiem jak, oj nie wiem

(...)

¹ "Polska w liczbach 2021", GUS.

*Więc kto powie mi jak radzić sobie mam
Taki wielki świat nade mną mam
Ileś tam lat, lecz to niewiele da
Doświadczenia brak.*

Mam nawet odpowiedź, albo raczej miałbym... Nauczyciele mogliby pełnić funkcję takich przewodników. Mogliby, a nie mogą, ponieważ nie dość, że sami musieliby się odnaleźć w otaczającej ich rzeczywistości, to musieliby nauczyć się myśleć i komunikować językiem młodzieży. Ponadto nadal to dopiero połowa sukcesu.

Konieczna jest zmiana społecznego odbioru nauczycieli, ich wizerunku, a także własnego poczucia sprawczości i kompetencji społecznych. Dobrze byłoby, gdyby rząd podniósł pensję nauczyciela kontraktowego (drugi stopień awansu zawodowego) przynajmniej do średniej krajowej, czyli do 5662,53 zł brutto (za rok 2021; GUS 2022). Jak nauczyciele mają być zmotywowani, jak mają się szanować, jak społeczeństwo ma ich szanować, gdy znajdują się na szóstym od końca miejscu w rankingu wysokości płac nauczycielskich na świecie (OECD 2019)²? Przy okazji przydałoby się odświeżyć system kształcenia nauczycieli (zwiększyć udział praktyk w procesie dydaktycznym, podnieść wymagania), kryteria zatrudniania, a także przemyśleć ponownie system awansu i doksztalcania nauczycieli.

Jednak nic z tych rzeczy nie wydarzy się w najbliższej dekadzie, czy nawet za naszego życia. Oznacza to, że bardzo dobry kandydat dla przewodnika ludu - nauczyciel - odpada w przedbiegach. Więc kto powie im jak, radzić sobie mają?

FENIKS, MORFEUSZ I CHRYSZTUS W JEDNEJ POSTACI

Dość dobrym kandydatem byłby Filozof... którego jednak nie ma (podobnie jak dzieci). Przepraszam. Którego do niedawna nie było. Dzisiaj co drugi to domorośły filozof (w tym także ja).

Naprawdę w modzie jest dzisiaj czytanie artykułów popularno-filozoficznych lub śledzenie kanałów YouTube o takiej tematyce. Filozofia powstaje z popiołów niczym Feniks i oferuje wyzwolenie niczym Morfeusz. Można by nawet rzec – zmartwychwstały Chrystus, który swoją śmiercią i zmartwychwstaniem ratuje świat przed autodestrukcją.

Choć obserwuję w przestrzeni internetowej szerokie zainteresowanie umiłowaniem mądrości, to jednak mam wątpliwości co do wnikliwości samych zainteresowanych. Trudno powiedzieć czy filozofia faktycznie przynosi odpowiedzi na pytania egzystencjalne współczesnego człowieka. Na pewno jest na to moda, aby znać jakieś sentencje starożytnych filozofów lub jakieś ogólne poglądy nihilistów oraz postmodernistów. Filozof przydałby się także do objaśniania niektórych memów z profilu Filozofia Tak Bardzo (przy okazji polecam).

² Education at Glance 2019, za: <https://samorzad.infor.pl/sektor/edukacja/nauczyciele/5177858,Zarobki-nauczycieli-w-2021-r.html> [dostęp: 16.02.2022].

Ale czy młodzi faktycznie miłują mądrość? Czy może raczej zrobili sobie bożka z kilku hasel, nazwisk i tytułów, z kilku koncepcji, których może do końca nawet nie rozumieją? Bożka do którego się udają aby potwierdzić swoje (przed)założenia, życiowe wybory lub ich brak?

Skoro nie rodzice, nie Kościół i nie nauczyciele, to może Filozof, którego nie ma, który się spóźnia choć jest potrzebny ASAP?

Jedno jest pewne, cytując Tuwima: oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!

Sensoholik,
czyli Konrad Pasikowski